

# GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dehera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

**Nr 232.**

We Wtorek dnia 5. Października.

**1841.**

### Wiadomości zagraniczne.

#### Rossya.

Z nad granicy rossyjskiej, d. 12. Wrześń.

Zasluguje to na uwagę całych Niemiec, nie tylko Pruss, że granica rossyjska ku Prusom i całemu Zachodowi obecnie w taki sposób zostaje oznaczoną, iż w-tém choć nie demonstracyę, jednak potajemnie przedsiębrane kroki na przypadek zajść mogących zmian politycznych w Europie, upatrywać można. Podczas bowiem gdy dawniej rossyjsko-pruska granica przez strażników i łańcuch kozaków przeciw tutejszostroonnym zabiegom przemycaczy dostatecznie osadzoną była, organizują tam obecnie formalnie osady wojskowe, baterye ruchome bagnetów, pik i dział, które w przypadku straż przednią wojska stanowić mogą. Powiadają wprawdzie, że te przygotowania wojenne li tylko przeciw przemycaczom są wymierzone, ale byłoby to jednak zbyt wielkim zaszczytem dla żydów nadgranicznych, gdyby całą armią naprzeciw nim wystawić miano. Doniesienia o tych militarnych przysposobieniach miały już rządową drogą odejść do B. Na całej Litwie krąży pogłoska, że Wilno przestanie być miastem gubernialnem i że siedzisko rządu litewskiego do Rossnic (? Rosienie) ma być

przeniesione. Ostatnią szczytkę związków handlowych między Prussami i Rossyą, na które jeszcze zamknięcie granicy zezwalało, nowa ustawa dotycząca paszportów, stosownie do której każdy za granicę jadący Rosyjanin 25 rubli srebrem podatku za paszport swój płacić musi, zupełnie zniszczyła. Smutnym tego dowodem ostatni jarmark w Kłajpedzie (Memel). Był on dotychczas najważniejszym w Prussiech Wschodnich i zasługiwał prawie na miano walnego jarmarku (Messe). Kupcy z Królewca z wielkimi zasobami towarów do Kłajpedy się udawali a licznie tam zgromadzona szlachta polska i litewska hojnie kupowała; zaś na tegorocznym jarmarku w ścisłym znaczeniu słowa z Rossyi i Polski ani jednego kupującego nie było. Zważywszy, że wspomniany ukaz ogromny podatek prawie 27 tal. od osoby stanowi, nie wyjawszay nawet dzieci i lokajów, łatwo sobie wytłómaczyć można, że nawet majątne rodziny przyjazdu swego do Kłajpedy tak drogo okupować nie chciały. Kupcy Królewieccy postanowili targu Kłajpedskiego nadal wcale nie zwiedzać.

#### Anglia.

Z Londynu, d. 25. Września.

Nad oświadczeniem Sir Roberta Peela, że z wszystkimi swymi wnioskami aż do wiosny



chce poczekać, robi Morning-Chronicle następującą uwagę: „Xiążę Buckingham i Sir Ed. Knatchbull dostatecznie oświadczyli, że zdania swego o prawach zbożowych nie zmienili; Xiążę Richmond znajduje na tych obydwóch mężach swój punkt oparcia, i chociaż Sir Robert Peel wie bardzo dobrze, co zamierza, i chociaż mógł zaraz z tém wystąpić, co go osobiście obchodzi, zażądał przecież przewłoki, w celu doświadczenia, czyliby tymczasem tych dwóch panów na swoją stronę przeciągnąć nie mógł.

## Belgia.

Z Bruxelli, dnia 25. Września.

Journal de Bruxelles, mogący mieć pewną wiadomość o stanie układów z Francją, zbija umieszczoną w paryskim Univers wiadomość, jakoby kommissarze belgijscy i francuzcy przy owych układach na takie natrafili trudności, iż o związku celnym ani myśleć nie można. Dziennik belgijski sądzi, iż wiadomość ta o tyle już jest błędna, gdy Francya od samego początku równie mało jak Belgia o właściwym związku celnym myślała, i gdy obydwie rządy tylko się pod względem zniesienia cel obustronnych między sobą porozumieć pragną.

## Austria.

Z Wiednia, dn. 25. Września.

Gazeta polityczna zagrabska donosi z Siedmiogrodu: „Pomiędzy innemi na posiedzeniu Okręgu (Krzesła) w Udvarhely, roztrząsanemi pytaniami, wzięto także w skutek gubernialnego okólnika lepsze wychowanie Wołochów pod rozwagę. Przedmiot ten zdawał się być w pewnym względzie naruszającym właściwe prawa i przeciwnym ogólnemu życzeniu, aby w naszej ojczyźnie język ojczysty w kościelnym, obywatelskim pospolitem życiu był jedynie panującym. Uchwalono jednak nie sprzeciwiać się temu na sejmowych obradach, częścią z ogólnej miłości bliźniego, częścią dla tego, że w tym okręgu szczupła tylko liczba Wołochów mieszka, którzy nauki swe w szkołach węgierskich pobierają i na Węgrów się przekształcają.“ Na to powiada Gazeta polityczna zagrabska: „Jawną jest rzeczą, że tu pod językiem ojczystym język węgierski rozumieć wypada, ale ulega niejakięj wątpliwości, czy się to szczególnie do narodu saskiego, tworzącego odrębną część mieszkańców naszej ojczyzny da zastosować. My mamy nasz, i to mocno wykształcony język, jakim język węgierski, mimo wszelkich swych zalet, jeszcze być nie może i nie jest, a zapewne nie zechcą w nas wmawiać, abyś-

my tenże jako palladium naszej narodowości na tamten zamienili. Po węgiersku chcemy się uczyć; szkoły nasze przykładają się do tego; ale w obyczajach, sposobie myślenia, wykształceniu i mowie pragniemy pozostać Niemcami i przy pomocy Boskiej, coraz się bardziej jako takowi kształcić.“

## Włochy.

Z Ankony, dnia 17. Września.

(Gaz. Pow.) — Dnia 13. stanął Papież w Lorecie; cała droga od Ankony tłumami ludu okryta była; powstawiano bramy tryumfalne, sztuczne świątynie i posągi; budynki ustrojono w girlandy i kwiaty i wszyscy mieszkańcy żywą okazywali radość z widzenia między sobą Jego Świątobliwości. Biskup jeden miał mszę dla Papieża w Lorecie; wieczorem zaś miasto wspaniale oświecono. Dnia 14. już rano huk dział na zamku w Ankonie zapowiedział uroczystość. Wszystkie domy przyozdobiono kobiercami, okręty w porcie rozwinęły swe bandery. Niedaleko Porta pia wystawiono przepyszny luk tryumfalny, przy którym Delegat i Komendant twierdzy wręczyli Papieżowi za przybyciem jego tamże o godzinie 4tej klucze miasta i twierdzy. Lud wyprzągł konie u jego pojazdu i zaciągnął go do kościoła Św. Augustyna. Tu odprawił Papież modlitwę i następnie z balkonu przed kościołem udzielił ludowi błogosławieństwa. Od kościoła tego do pałacu bruk był okryty czerwonym sukniem i między szpalerem wojska ukazał się Papież pod wspaniałym baldachimem, niesionym przez czterech Biskupów; sześciu zaś Biskupów poprzedzało go. Po prawej stronie Papieża szedł Delegat, po lewej Kardynał, a za tymi szło czterech Kardynałów, 16 Biskupów i mnóstwo księży, oficerów i t. d. Wieczorem miasto rzesisto oświecono.

Dnia 15. równo ze świtem odezwały się działa na parostatkach i wszystkie w porcie stojące okręty rozwinęły bandery swoje. W przedpokojach pałacu stali Pralaci, oficerowie, urzędnicy państwa w galowych ubiorach, damy wszystkie w czarnych sukniach i z czarnemi zastonami, czekając na znak do ucałowania nóg Ojca św. Otworzyły się podwoje wielkiej sali posłuchań, w której ujrano Papieża na kosztownym siedzącego tronie. Przed zbliżeniem się do tegoż, trzeba było za danym znakiem Kardynała mistrza ceremonii po trzykroć uklęknąć. Następnie wymieniano stan, nazwisko i ojczystą osobę przedstawianej, z którą Papież potem przez chwilę uprzejmie rozmawiał. Po południu odbyła się uroczysta processya kościelna, której się Papież z okien swoich przypatrywał. — Dnia 16.



zwiedził on twierdzę, dom oblakanych, szpital; w południe był wielki obiad, po którym udał się Papież do warsztatu okrętów, gdzie nowy okręt, ochrzczony nazwiskiem Grzegorza XVI. na morze spuszczone. Potem wsiadł na barkę i popłynął do parostatku „Mahmudie“, zastawionego przez dyrekcyę Lloyd na jego rozporządzenie. Po powrocie ztamtąd był w Loggia de Mercanti, skąd się regacie (współubieganie się okrętów) przypatrzył. Dziwnie piękne oświecenie portu i miasta zakończyło uroczystość. Dziś rano wybrał się wśród odgłosu dzwonów i huku dział w podróż z powrotem do Rzymu.

### Turcyja.

Dziennik sporów zawiera, co następuje: „Odebraliśmy wiadomości z Konstantynopola z d. 7. m. b. — Podpisany dnia 13. Lipca w Londynie traktat przez Portę zratyfikowany został; ratyfikacye miały być niebawem do Anglii odesłane, aby tam wymiana ich nastąpić mogła. Sultan Sajda Beja, syna Baszy Egipskiego, Ferikiem (Generalem dywizyi) mianował. Parostatek angielski „Acheron“ zawinął do Stambułu i stawił się pod rozporządzenie Lorda Ponsonby, który temi dniami do Anglii powraca. — Donoszą z Beirutu, że wojsko angielskie z twierdzy St. Jean d'Acre zupełnie ustąpiło.

### Egipt.

Z Alexandryi, dnia 6. Września. (Gaz. powsz.) — Mehmed Ali ciągle tu przebywa i mieszka w pałacu ogrodowym blisko miasta. Rosyjski Generalny Konsul, Pan Kraehmer, jeszcze urzędowanie nie przedstawiony, ale to zapewne jeszcze przed odjazdem Wicekróla do Kahiry nastąpi.

Ostatnim francuzkim parostatkim otrzymał Mehmed Ali rozkaz, aby zamierzonej wyprawy do Arabii (na którą zresztą jeszcze nic nie przygotowano) zaniechał. Zdaje się to być skutkiem wpływu Anglików, patrzących z zadróśnym okiem na wszystko, co się tylko na morzu Czerwonym dzieje.

### Rozmaite wiadomości.

Gazeta Wrocławska z d. 29. Września zbija podanie dawniejsze, że w orszaku Naj. Króla w podróży do Warszawy znajdował się też Porucznik od drugiego pułku gwardyi, Wołicki. Powiada, że wspomniany oficer wprawdzie za urlopem do Warszawy pojechał, do orszaku wszelako Króla nie należał, chociaż mu N. Pan pozwolił zająć miejsce próżne w pojeździe królewskiego lekarza przybożnego.

W Grefenbergu umarł nagle Zygmunt Hra-

bia Działyński, zostawił żonę z Hrabów Woździckich i dzieci w nieutulonym żalu.

Do zjawisk w literaturze naszej należy ze wszech miar „Zbiór wierszy“, wydany w Opolu (w górnym Szląsku) przez Józefa Lompę, nauczyciela elementarnego. Rymy te w bardzo małej części oryginalne, w większej zaś tłumaczone z poetów niemieckich, są godne uwagi szczególnie pod względem języka, nad którym dziwić się potrzeba, że się dotąd w Szląsku tak czystym przechował. Dla poparcia zdania naszego, przytaczamy oryginalny wstęp autora do przekładu wierszy Klopstocka „O zdrowiu“:

Ojciec naszej poezyi, mąż stały,  
Kochanowski, godny wiecznej pamięci,  
Dał ci słusznie należne pochwały,  
Niechże więc i moje pióro ci świeci.  
Co w swych wierszach Klopstock o tobie spiewał,  
To ja, jak moje zdolne siły,  
Tłumaczeniem mojem będę przelewał  
Na własny język, z serca miły.

P. Jastrzębski, niezmordowany badacz rzeczy sławiańskich po archiwach Francyi, któremu między innemi podziękować mamy za bliższą wiadomość o sławnym owym rękopiśmie sławiańskim w Reims, odkrył teraz wiele nowych źródeł do dziejów panowania Wazów. Znaczna część tych dokumentów spoczywała w archiwie zmarłego we Francyi Jana Kazimierza i nie była dotąd przez nikogo przejrzana.

Kara w Tunecie. — Znakomity Notaryusz w Tunecie został niedawno oskarżony o sfałszowanie kontraktu; powołano go przed sąd Beja, gdzie też przynął się do popełnionej winy. Przeznaczono mu karę przepisaną dla fałszerzy, tu jest kazano mu uciąć rękę, aby zaś wstrzymać upływ krwi, zmoczono rannione ciało wrzącą smolą. Po tej operacyi umieszczono winowajcę na osle opacznie, uciętą rękę przywiązano mu do grzbietu i tak oprowadzano przez miasto. Po wytrzymaniu kary, Notaryusz wrócił do swojej rodziny, gdzie może żyć spokojnie, bez utraty dawnej swojej powagi. U Muzulmanów bowiem hańba zbrodniarza nie przechodzi krańcu kary i po wytrzymaniu tejże, nie zostaje żadna plama dla niego, ani dla jego rodziny.

Celibat kapłański Arabom objaśniony. — Jks. Landmann, proboszcz w Konstantynie, wydał dzieło pod nazwą: „Osady na małym Atlasie“ (Les fermes du petit Atlas ou colonisation agricole religieuse et militaire du Nord de l'Afrique), które wiele ważnych szczegółów w sobie zawiera. Do jednego z tych należy także miejsce, w którym tenże kapłan wyjaśnia Arabom bezżeństwo chrześcijańskich kapłanów. Miejsce to brzmi jak nastę-



puje: „Odwiedzający mnie Arabowie zapytywali niekiedy o różne artykuły naszej religii. Dnia pewnego gdy szejek El-Arab z kilku swymi braćmi i synowcami był u mnie na obiedzie, zapytał z wielką dobroduszością, dla czego nie jestem żonaty. Na to dałem mu odpowiedź: Patrz, gdybym był żonaty, miłość moja byłaby podzieloną; wtedy byłbym się starał mojej żonie a nie Panu podobać. Gdybym był żonaty, byłbym pozostał w moim kraju i cieszył się domowem szczęściem; byłbym się starał zbierać sobie majątek i przyszłość dla moich dzieci zabezpieczyć. Teraz zaś, będąc wolnym, mógłbym opuścić Francję i przybyć do Afryki, by ogłaszać prawdziwego Boga tym, którzy go nie znają i zaszczyć miłość ku niemu w sercu tych, którzy go nie kochają. Zresztą widzisz, że mi na dzieciach nie zbywa; mam ich piętnastoro w szkole, którym duchowego życia udzielam, a to jest droższe niż zwierzęce. Przypomnę ci wiele ubogich i nieszczęśliwych Francuzów i Moslemitów przychodzi do mnie codziennie z miasta i z głębi kraju; tych uważam za moje dzieci; opatruję ich rany, daję im przytułek i pożywienie. Tego wszystkiego nie mogłem czynić, gdybym był żonaty.“ Objaśnienie to sprawiło na Szejkowi i na jego krewnych mocne wrażenie. Wszyscy patrzyli na mnie z zadziwieniem, a szejek rzekł: „Gdy wrócę do Bliskary, przyjdź do mnie; wyznaczę dla ciebie pomieszkanie i meczet; jest tam wielu ubogich i nieszczęśliwych i tam będziesz mógł kochać Boga i służyć mu, podobnie jak w Konstantynie.“

Lorenzo da Ponte. — W czasie gdy autor tekstu do oper Aubera, Mejerbera tudzież innych oper francuzkich na pałac we Francji i z dochodów swych swobodnie żyje, biedny Włoch Lorenzo da Ponte, który do Don Juana Mozarta, do Tajemnego małżeństwa Cimarosa, do Axura Saliergo i do wielu innych, od lat 50 z oklaskami dawanych oper osnowę napisał, umarł zeszłego roku w największym ubóstwie w Nowym Jorku. Prawda, iż to nie należy do jego zasług, że myśli jego nieśmiertelnymi się stały i że wiersze jego w ucywilizowanym świecie i w ustach ludu bardziej się upowszechniły, niż jakiego sławnego poety; jednakże żałosne obudza się w sercu uczucie, że tak nędznie żył mąż, którego piosnka: „Fin che dal vino“ od lat pięćdziesięciu sprawia wszystkim największą rozkosz. Lorenzo da Ponte miał lat 90 i na kilka miesięcy przed śmiercią napisał jeszcze do jednego z swych ziomków w Europie list, w którym się mocno użalał, że jest opuszczony i że zostaje w nędzy w Ameryce

Północnej, gdzie przez lat 30 był profesorem literatury i języka włoskiego i gdzie nareszcie nad biednym, na siłach zwątlonym starcem, nikt się zlitować nie chce. Kończy on list swój temi wzruszającymi słowy: „Ah, se, invece, di cacciarmi in America, il mio destino m'avesse condotto in Francia, io non temerei di servire dopo la mia morte di pasto ai cani, per non aver di che pagare un po' di terra per ricevere e coprire le mie ossa sconosciute.“ \*)

\*) Ach, gdyby przeznaczenie moje zamiast zapędzenia mnie do Ameryki, było mnie do Francji powiodło, wtedy nie byłbym się wzdygał, że po mojej śmierci psom za pastwę służyć będę, bo byłbym miał przynajmniej na nabycie kawałka ziemi, która by kości moje pokryła i zapomnieniu wydarła!

### OBWIESZCZENIE.

Biuro P. Valentinego, Królewskiego Kommissarza policyi (1go Rewiru pol.), z domu pod Nr. 13. przy ulicy Wrocławskiej do Ratusza translokowanem zostało, o czém Publiczność zawiadomia się.

Poznań, dnia 4. Października 1841.

Królewskie Dyrektoryum policyi.

U podpisanego można dostać we wszelkich sortymentach wielkich i mniejszych zegarów do dworów i wież, zegarów słonecznych horycontalnych z lanego żelaza, jako też zegarów ściennych Szwarzwaldskich w wielkim wyborze, za których regularność na dwa lata się ręczy, za umiarkowane ale stałe ceny.

Zegarmistrz Tritschler przy odwachu Fryderykowskim.

Powróciwszy z jarmarku Lipskiego polecam najnowsze mody paryzkie, oraz materje na suknie w rozmaitych gatunkach i cenach, jako też kamizelki i rękawiczki męskie.

A. T y c,  
przy ulicy Wrocławskiej.

Mój skład zegarków przenoszę z Wrocławskiej ulicy do Bazaru, o czém niniejszém zawiadamiam. Leon Maślowski.

| Ceny targowe<br>w mieście<br>P o z n a n i u. | Dnia 29. Września<br>1841. r. |    |   |                |    |   |
|---|-------------------------------|----|---|----------------|----|---|
|   | od                            |    |   | do             |    |   |
|   | Tal. sgr. fen.                |    |   | Tal. sgr. fen. |    |   |
| Pszonicy szefel . . . . .                     | 2                             | 5  | — | 2              | 7  | 6 |
| Zyta dt. . . . .                              | 1                             | 5  | — | 1              | 7  | 6 |
| Jęczmienia dt. . . . .                        | —                             | 20 | — | —              | 21 | — |
| Owsa dt. . . . .                              | —                             | 19 | — | —              | 20 | — |
| Tatarki dt. . . . .                           | —                             | 20 | — | —              | 25 | — |
| Grochu dt. . . . .                            | —                             | —  | — | —              | —  | — |
| Ziemiaków dt. . . . .                         | —                             | 9  | — | —              | 10 | — |
| Siana cetnar . . . . .                        | —                             | 24 | — | —              | 25 | — |
| Słomykopa . . . . .                           | 6                             | 5  | — | 6              | 10 | — |
| Masła garniec . . . . .                       | 1                             | 15 | — | 1              | 17 | 6 |
| Spirytusu beczka . . . . .                    | 13                            | —  | — | 14             | —  | — |